

DZWONEK

III. Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok XIII. Nr. 10.

Październik 1897.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznych* pod redakcyą *O. Norberta Golichowskiego,* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . 1/2 dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 egzemplarzy „Dzwonka", płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

MODLITWA.

Daj prosimy Cię Panie, ludowi Twemu uniknąć wszelkiej szatańskiej zarazy, aby z czystym umysłem szedł zawsze za Tobą, jedynym Bogiem. Przez Pana naszego... Amen.

Do naszych czytelników.

Z tym numerem obejmuje podpisany Redakcyę Dzwonka III Zakonu Serafickiego. Szczerą będzie moją intencyą, aby każdy numer tego pisma zadowolnił szanownych odbiorców i czytelników. *Upraszam też wszystkich czcigodnych dyrektorów, jakoteż gorliwych tercyarzy o nadsyłanie sprawozdań z ruchu trzeciego Zakonu w miejscu lub okolicy.* Tym sposobem Dzwonek obudzi więcej zajęcia. Aby zaś wspólnej naszej pracy Bóg pobłogosławił, aby nam współpracowników poważnych przysporzył poprośmy o to Boga przez przyczynę św. Patryarchy naszego: „Boże wesprzyj nasze zamiary i pracę ku czci Twojej podjęte, Święty Franciszku, przyczyń się za nami“.

O. Norbert Golichowski
Redaktor Dzwonka III Zakonu.
Kraków. Klasztor. OO. Bernardynów.

Cele Dzwonka Serafickiego.

Pismo nasze pragnie odświeżyć cel, w jakim ono od roku 1885 zaczęło wychodzić. Skoro bowiem z miesiąca na miesiąc szerzy się coraz bardziej Zakon

III, skcro wiele czcigodnych proboszczów są jego dyrektorami w swoich parafiach, to też wypada na nowo podnieść, że celem III Zakonu serafickiego, a tem samem i Dzwonka, jako organu tercyarskiego, jest praca nad rozwojem życia chrześcijańskiego, nad zaradzeniem i zażegnaniem klęsk zawisłych nad społeczeństwem ludzkiem. Trzeci bowiem Zakon ma być ogniskiem i czynnikiem ku rozbudzeniu ducha ewangelii świętej, ku pomyślnemu rozwoju spraw społecznych. Dzięki zachęcie potężnej nam przez Leona XIII, Papieża podanej, dzięki kongresom i wiecom tercyarskim, zastępy tercyarstwa się wzmagają. Co więcej, tercyarze coraz bardziej skupiają się około Ojców I Zakonu i od nich nabierają tej wiedzy i tej zachęty, której to wiedzy i zachęty potrzeba, aby reguła i duch III Zakonu w całej pełni była wykonaną. Tercyarze mogą i powinni stanowić dobór chrześci jańsko katolickich wyznawców, mają się różnić od obojętnych, leniwych chrześcijan silną wiarą, posłuszeństwem dla Kościoła, życiem na wskróś religijnem. Gdy tak będzie, z łona tercyarskiego wyjdą zakłady, mające za zadanie wspieranie ubogich, opiekowanie się sierotami i bez wszelkiej opieki zostającemi wyrostkami.

Drzewo zdrowe i dobre, dobre owoce rodzić musi. Tak samo dobrze urządzone, kierowane tercyarstwo, prędzej, czy później przy łasce Bożej musi dobre wydać owoce dla społeczeństwa i dla Kościoła. Aby zaś tercyarstwo było tem dobrem i urodzajnem drzewem, potrzeba koniecznie, żeby każdy tercyarz przejął się całą regułą i każdym poszczególnym tejże reguły paragrafem. Gdy to się stanie, obudzi się w sercu miłość i cześć ku tercyarstwu, a za tą miłością i czcią pójdzie silna i stała wola wykonywania wiernego wszystkiego, co reguła tercyarska nakazuje, lub poleca. Duch seraficki trzeciego Zakonu jest duchem czysto katolickim. Płynie on z najczystszego źródła, bo z ewangelii Chrystusowej i nauki Kościoła Bożego. Do tego ducha nawoływać, w tym duchu utrzymywać tercyarstwo będzie, jak dotąd zadaniem naszego miesięcznika. Prawda, miłość i wolność są postulatami Ojca świętego Leona XIII wyrażonemi w encyklice „Auspicato", te to zasady będzie miał na oku nasz Dzwouek seraficki.

I.

Odpusty, z których tercyarze w październiku korzystać mogą.

1. Dnia 4 października jako w święto

naszego serafickiego Patryarchy odpust zupełny.

2. Dnia 6 października w święto Maryi Franciszki, Panny III Zakonu, odp. zup.

3. Dnia 13 października w święto Daniela i jego towarzyszy, męczenników I Zakonu, odp. zup.

4. Dnia 19 października w święto Piotra z Alkantary, wyznawcy I Zakonu, odp. zup.

5. Dnia 23 października w święto Jana Kapistrana, wyznawcy I Zakonu, odp. zup.

6. W dniu miesięcznej konferencyi, czyli zebrania tercyarskiego, odp. zup.

7. Ilekroć odmówią sześć Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu, odp. zup. Ta praktyka zowie się stacyą N. Sakramentu.

8. Ilekroć odmówią różaniec seraficki ku czci siedm radości N. Maryi P. odpust zupełny.

Błogosławiony **WŁADYSŁAW** z Gielniowa.

(22 października).

Władysław, albo Ładysław w Zakonie OO. Bernardynów, rodem był z Gielniowa, miasteczka w ziemi Sandomierskiej. Rodzice jego byli religijnymi, cnotliwymi

katolikami. Im to narodził się koło 1440 roku syn, któremu na chrzcie dali imię Jan. Wychowali go też w pobożności i bojaźni bożej. W szkole miejscowej odznaczał się posłuszeństwem dla nauczyciela, pilnie przykładał się do nauk, odznaczał się pobożnem uczęszczaniem do kościoła, pilnem słuchaniem mszy świętych, chętnem do niej służeniem i śpiewem pieśni nabożnych. Z Gielniowa wysłali go potem rodzice na wyższe nauki do Krakowa. Tu żywe miał przykłady świątobliwych, podówczas żyjących mężów jak św. Jana Kantego, Błogosławionych Szymona z Lipnicy, Stanisława Kazimierczyka, Izajasza Bonera i Michała Giedrojca. W takiem to bliskiem będąc otoczeniu mężów Bożych nabrał Jan ochoty do służby Bożej. Szczególne natchnienie Boże, powołało go do Zakonu OO. Bernardynów. Pod Wawelskim zamkiem, na Stradomiu, w klasztorze św. Bernardyna Seneńskiego żyli i pracowali świątobliwi zakonnicy. Tam więc zapewne zapukał do furty Jan Gielniowczyk, prosząc o przyjęcie do Zakonu. Aleć go wysłano do Warszawskiego klasztoru. Tam to pierwszego sierpnia 1461 roku wdział na się suknię zakonną i otrzymał przy obłóczynach imię Władysława. Po roku

próby, czyli Nowicyatu, złożył śluby zakonne na całe życie, został w pełnem tego słowa znaczeniu zakonnikiem. Zerwał raz na zawsze ze światem, aby służyć Bogu, aby się przyoblec w Chrystusa Pana, to znaczy, aby do doskonałości dążył i do tej doskonałości zagrzewał drugich na świecie żywot prowadzących. W zaciszu klasztornem pracował też gorliwie nad sobą. Uczył się i postępy czynił w naukach teologicznych, a przy tem ćwiczył się w pilnem wykonywaniu cnót ewangelicznych t. j. posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Cały i bez podziału, chciał należeć do Boga, to też ciało i zmysły, wolę swoją umartwiał posłuszeństwem, upokorzeniami. Aby się w tych ćwiczeniach nie zachwiać, pilnował modlitwy i rozmyślania. Wielkiemi cnotami ozdobiony, nauką polecony, przystąpił do odebrania święceń kapłańskich. Łaska sakramentu kapłaństwa dopełniła miary jego świątobliwości i gorliwości w służbie Chrystusowej. Pracował on z tą łaską wiernie jako zakonnik i jako kapłan, a tej pracy dowodem są: jego apostolska gorliwość w opowiadaniu słowa Bożego, kierowanie duszami w konfesyonale, układanie pieśni nabożnych ku czci Pana Jezusa i N. Maryi P., ułożenie koronki i t. d. Takiego

to męża zakonnego wybrano później po kilkakroć na sterownika klasztorów pod· ówczas w całej Polsce istniejących. Kiedy r. 1498 turcy z tatarami napadli Ruś i Polskę niszcząc i rabując, wówczas to O. Władysław na kazaniach upominał lud, aby udał się w pokornej i gorącej modlitwie do Boga, prosząc o miłosierdzie i pomoc. Braciom zaś zakonnym nakazał, aby w tym samym celu zanosili modły. Napisał też modlitwę, którą z ambon zalecał do odmawiania. Modlitwa zaś była taka: „Jezu Nazarański, królu żydowski, powstań i zetrzyj ludy pogańskie, udziel zwycięstwa ludowi chrześcijańskiemu, ażeby chwalono Boga wszechmogącego na wieki wieków Amen". Gdy tak Władysław wzywał pomocy Bcskiej i drugich do tego zachęcał, po raz trzeci turcy z tatarami wpadli do Polski i obóz swój założyli między Prutem i Dniestrem. Wtedy to Pan Bóg wysłuchał modlitwy ludu chrześcijańskiego i pokonał jego nieprzyjaciół. Dwie owe rzeki nagle wystąpiły z brzegów, a przy silnym mrozie, który w krótkim czasie nastąpił, stanęły i pokryły się bryłami lodu. W ten sposób wielka część obozu tureckiego zaginęła, inni od zimna, inni od miecza wojska wołoskiego zginęli. Tak to gorliwość apo-

stolską O. Władysława nagrodził Bóg. Szczęśliwy naród nasz był wówczas, albowiem miał tak wielkiego sługę Bożego. O. Władysław codzień odmawiał koronkę przez siebie ułożoną ku czci N. Maryi Panny. Ilekroć wymawiał imię Maryi oddawał głęboki pokłon, a na imię Jezus, klękał na kolana i głowę schylał ku ziemi. Koronka ta składała się z ośmiu Ojcze nasz przeplatanemi po każdym, (oprócz ostatniego) Ojcze nasz dziesięcioma Zdrowaś Marya i nabożnemi rozmyślaniami Koronka ta weszła w używanie pomiędzy zakonną bracią, a lud schodził się na jej odmawianie, zwłaszcza na Litwie i Żmudzi do kościołów naszych. Gorliwemu odmawianiu tej koronki jakoteż czci niezwykłej, składanej N. Maryi Pannie, zawdzięczali ojcowie otrzymanie cudownego miejsca tejże Boga Rodzicy w Skępem. Mąż ten święty, przejęty zapałem o chwałę Bożą, nie miał względu na osoby, nikomu nie schlebiał, lecz wszystkim głosił słowa prawdy. Często upominał do bojaźni Boskiej, do posłuszeństwa Bogu i przełożonym, do miłości braterskiej. W kazaniach umiał się stosować do pojęcia ludu, jasno wykładał im prawdy takie, które każdy wiedzieć i w które wierzyć powinien. Chętnie też zajmował się dziećmi, ucząc ich znaku krzyża

i pacierza. Najczęściej zaś mówił o Męce Chrystusa P. To też wymowa jego była silna, porywała słuchaczy, grzeszników do upamiętania się i do poprawy życia skłaniała. Ostatnie lata żywota swojego spędził w klasztorze Warszawskim. Ostatnie jego kazanie w Wielki Piątek było tryumfem prac jego zakonnych, kapłańskich. Na wskroś przejęty Męką Chrystusa Pana wstąpił na ambonę, aby licznie zebranym wiernym dać obraz cierpień i katuszy naszego Zbawcy dla naszego zbawienia poniesionych:

Płynęły jego słowa proste, rzewne, pełne współczucia i trafiały do serc słuchaczy. Gdy zaś zaczął mówić o biczowaniu, zwrócił się do obrazu, przedstawiającego biczowanie i zawołał: O Jezu, Jezu! Nagle urwał i popadł w zachwycenie. Lud oglądał go podniesionego nad amboną. Kiedy minęło zachwycenie, O. Władysław spuścił się na kazalnicę, ale też uczuł się tak słabym, że dalej kazania prawić nie mógł. Bracia zakonni z ambony znieśli go do infirmaryi. Po miesiącu choroby dnia 4 maja r. 1505 oddał on ducha Bogu. Przez przeciąg swojej choroby modlił się, oczyszczał św. spowiedzią swoje sumienie i posilał się najświętszym Wijatykiem na drogę do wieczności. Smierć

jego była żniwem na żywot wieczny, była ona nagrodą za życie bogobojne i pracowite. Warszawa cała pogrążyła się w smutku. Wszyscy jednogłośnie opowiadali, że to był mąż niezwykłej gorliwości i pracy i świątobliwego żywota. Księżna mazowiecka, imieniem Anna, której O. Władysław był kierownikiem duszy, gorżko płakała nad jego zgonem. Rodzice prowadzili dzieci swe do trumny jego i upominali je, aby o cnotach tego męża nie zapominały. Pogrzeb był skromny, jak na zakonnika przystało. Kamień prosty okrył jego szczątki. Pomimo to ludzie schodzili się na jego grób i jako mężowi błogosławionemu składali cześć, zapalali lampy, zawieszali wota z wdzięczności za doznane łaski. Rozgłos łask i cudów spowodował, że wdrożono proces kanoniczny w celu ich sprawdzenia, jakoteż w celu wyświecenia, ażali O. Władysław z Gielniowa był mężem nieskalanych obyczajów, czy wiódł życie heroiczne. Procesy z r. 1632—1637 i 1747—1749 wykazały jedno i drugie niczem niezbitemi dowodami. To też Benedykt XIV r. 1753, 19 sierpnia zatwierdził cześć oddawaną Bł. Władysławowi. Stolica święta uznała skromnego ongi zakonnika patronem Polski i Litwy i podniosła święto Jego dla krajów Pol-

ski do pierwszego stopnia Tak więc jak Lwów cieszy się szczątkami Bł. Jana z Dukli, Kraków Bł. Szymona z Lipnicy, tak Warszawa Bł. Władysława z Gielniowa. Bł. Władysław jest ozdobą Zakonu Serafickiego, wielką i nieśmiertelną chwałą miasta Warszawy, opiekunem jej mieszkańców, doświadczonym w przeróżnych potrzebach duszy i ciała.

Za ośm lat przypadnie czterechsetletnia rocznica Jego bł. zgonu. Dałby Bóg, abyśmy na tę rocznicę godnie się przygotowali i uroczyście dla pomnożenia chwały Bożej ją obchodzić mogli. Łaskawych czytelników prosimy, aby cześć i pamięć Bł. Władysława rozszerzali, światłych i bogobojnych pisarzy, poetów kompozytorów do napisania artykułów, hymnów i nut zachęcili.

Módlmy się codzień przez miesiąc październik

Panie Jezu, który błogosławionego Władysława wyznawcę Twojego, miłością świętego Imienia Twojego cudownie zapaliłeś, prosimy przez Jego zasługi i przyczynę, wlej w nas łaskawie ducha Twojej miłości, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności z Duchem świętym, Bóg na wieki wieków Amen.

Myśli ku czci Bł. Władysława z Gielniowa ku rozważaniu podane:

1. Rodzice powinni się starać, aby byli bogobojnymi, albowiem świątobliwych rodziców Bóg obdarza zacnem potomstwem.

2. Dzieci za młodu powinny pokochać skromność, wstydliwość i zaprawiać się do miłowania Boga, do uczenia się pilnego katechizmu, do chętnego i pobożnego słuchania mszy świętych, do posłuszeństwa Rodzicom.

3. Wszyscy mają pamiętać, że pokora na ziemi wznosi duszę do wysokości nagród w Niebie.

4. Kto chce być świętym, powinien naukę, lub pracę uświęcać modlitwą i starać się być zawsze w łasce u Boga żyjąc cnotliwie.

5. Do Zakonnego lub kapłańskiego stanu powołuje Bóg takich, którzy młodość przepędzili w niewinności i pobożności, którzy są zdolni do umartwień zmysłów. Odwoływać od zakonu tych, których Bóg powołuje jest grzechem, boć się im stawia przeszkodę do zbawienia.

6. W pokusach, niebezpieczeństwach wzywajmy Imienia Jezus. Rozważanie Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa pociesza nas w smutkach, obudza żal szczery za grzechy, ułatwia zupełną poprawę.

7. Dobre życie błogosławiona śmierć nagradza. Wieczne szczęście w niebie jest najwspanialszą zapłatą, jaką nam dobry i wierny w obietnicach miłościwy Bóg zgotował.

Wiersz na cześć

Bł. Władysława z Gielniowa.

Raduj się Polsko godnie z Władysława,
Bo ci przybyła stąd nie mała sława,
Że już szczęśliwie doszedł tej korony,
Jaką się szczycić zwykł błogosławiony.
  Tak należało jego świętym cnotom,
  Któremi jaśniał i innym przymiotom,
  Miłości Boga, do nieba wołania,
  W czem całem sercem przykładał starania.
Świadkiem jest jego jawne zachwycenie,
Które, gdy kazał, miał na podziwienie,
W Męce Jezusa wszystek zatopiony,
Czem na powietrze wysoko wzniesiony.
  Śmierć potem święta wkrótce nastąpiła,
  Bogu i Niebu, ludziom także miła;
  Bo Bóg cudami, a Niebo łaskami,
  Pokazali to dla ludzi skutkami.
Wiele umarłych do życia wrócili,
Jak się za nimi żyjący modlili
Do Władysława, aby martwe kości,
Przyszły do dawnej, straconej żywości.
  Tego doznali różni opętani,
  Z których ciał czarci precz byli wygnani,
  Ślepi do zwroku, a głusi do słuchu,
  Są przywróceni z pocieszeniem w duchu.

Chromi, kaduczni, w swym czasie matrony,
Doznają zawsze cudownej obrony;
Gdy się co złego w dobry skutek mieni,
Wszak to na jawie wszystkim, a nie w cieni.
Jeszcze za życia mocno bronił Polski,
Jak turcy wpadli kraj niszczyć Podolski,
Bo z siedmiudziesiąt tylko siedm tysięcy,
Wybrnęło z toni lodowej, nie więcej.
Zeznaj Warszawo z twego doświadczeuia,
Jakoś doznała nieraz obronienia
Od Władysława w morowej zarazie, *)
Nie podlegając potem tejże skazie.
Niech będzie Bogu cześć, chwała w Patronie,
Że nas ma w swojej potężnej obronie,
W doczesnem życiu przychyli i Nieba,
Jak przyjdzie śmierci ostatnia potrzeba.
Szczęśliweś wielce o miasto Warszawa,
Że się zaszczycasz grobem Władysława,
Szanujże, szacuj nad drogie klejnoty,
Ten skarb, bo tego godzien z swej istoty.
Tam kieruj pamięć i serca westchnienie,
Święte uczucia, wszak na zawdzięczenie,
Za łaski wielkie to Władysławowi
Wotum należy, jako Patronowi.

---

*) Było to w latach 1522 i 1625 roku jakoteż w ziemi Nurskiej r. 1626. Ktoby z naszych czytelników chciał mieć obszerniejsze opisanie żywota i cudów Bł. Władysława może nabyć książkę w księgarni w Krakowie u p. Gebethnera i Spółki, Rynek 23, p. t. Bł. Ładysław z Gielniowa, pióra Stanisława Jastrzębca, aprobowaną prez ś. p. księdza biskupa krakowskiego, 22 stycznia 1885 do l. 215. Cena tej książki z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. (2 marki).

O III. Zakonie św. Franciszka

jako reformie socyalnej.

przez *O. Cz. B.*

(Ciąg dalszy).

Ojciec święty Leon XIII., wydając swe encykliki o III. Zakonie, lub też w przemowach swych potrącając o tercyarstwo, miał zawsze i przedewszystkiem ten społeczny jego charakter na myśli. Pragnął, aby tercyarstwo miało znaczenie reformy socyalnej, odrodziło spoganione w swych dążnościach społeczeństwo, ulżyło ludzkiej nędzy, a tem samem położyło tamę rosnącym burzanom socyalizmu.

Rzecz ciekawa, a przyznam się, dla mnie poniekąd niepojęta, którą atoli już wielokrotnie stwierdziłem, że ilekroć razy jest mowa o socyalnem znaczeniu tercyarstwa, czyli o III. Zakonie jako reformie społecznej, to tego nawet światlejsze umysły zrozumieć nie chcą czy nie mogą i z pewnem niedowierzaniem wzruszają ramionami. Wykażę tedy z kolei, w czem tkwi to socyalne znaczenie tercyarstwa, tem głębsze, że nie polega ani na hałaśliwych dysputach, ani nawet na

socyalnych kursach w duchu chrześcijańskim, choćby się one w naszych czasach bardzo przydały, lecz świadectwo swe nieprzeparte znachodzą w czynach.

Roztoczę wobec czytelnika cały szereg postaci, istotnych dobroczyńców ludu, pełnych serafickiego ducha i apostolskiego zapału, którzy wprawdzie do I. Zakonu należą, lecz wszystkich swych dzieł dokonali na łonie tercyarstwa i za jego wyłączną pomocą. Zacznę od czasów najdawniejszych, by złożyć dowód, że nie dopiero teraz nabrał III. Zakon tego znaczenia socyalnego, lecz był takim już w swym zawiązku, jeszcze za życia swego Założyciela.

1. Święty Franciszek [1]), idąc pewnego razu z Assyżu do miasteczka Todi, spotkał w drodze niewiastę jakąś, która zwyczajem tamtejszych kobiet niosła zawiniątko na głowie. „Co niesiesz“ — zapytał mąż święty. „Chusty do prania“ — odpowiedziała z widocznem pomięszaniem kobieta. „Nie mówisz prawdy — odezwał się na to Franciszek — co niesiesz, nie jest własnością twoją, lecz należy do dobrego Boga. Daj, daruj mi to, co niesiesz!“

---

[1]) Według czasopisma: *Il Centenario di S. Francesco.*

Kobieta widząc się odkrytą, uklękła u stóp świętego męża, zdjęła z głowy i rozwinęła zawiniątko. Było w niem żywe, kilkomiesięczne niemowlę. — „Jestem w tak strasznej nędzy, rzekła ze łzami, że ani siebie, ani tego dziecka nie mogę wyżywić. Z rozpaczy chciałam je utopić i właśnie niosłam do rzeki, aby pozbyć się przynajmniej tego ciężaru, a potem szukać pracy w świecie". — „Więc daj mi to dziecię — odparł Franciszek — a ja mu będę ojcem". Matka zgodziła się na to chętnie, a uradowany sługa Boży zaniósł dziecię do Todi i oddał je pewnej pobożnej tercyarce na wychowanie. Wieść o tem zdarzeniu rozeszła się lotem błyskawicy, okoliczni tercyarze pomogli świętemu mężowi wznieść skromny domek w Todi — i tu założył patryarcha pierwsze przytulisko dla biednych sierot. Opiekę nad tym zakładem i troskę o jego utrzymanie poruczył tercyarzom. Przytulisko okazało się tak pożytecznem, że już wkrótce trzeba było pomyśleć o jego rozszerzeniu. W r. 1249 na miejscu pierw.tnego domku zbudowali tercyarze wcale obszerny zakład, który od 650 lat po dziś dzień istnieje. Ile w nim sierót, ile porzuconych niemowląt przytułek znalazło, chyba Bogu wiadomo. Zakład Franciszkowy stał się

dobrodziejstwem dla całej okolicy, a zarazem dał popęd tercyarzom do budowania ochron, szpitali dla trędowatych, przytułków dla kalek i starców, po całych Włoszech. Sam Franciszek uczuł wiele słodyczy po spełnieniu tego humanitarnego azylu. Ukochał teraz jeszcze bardziej ubóstwo i ubogich. „Koił tym sposobem — powiada Ozanam [1]) — urazę klas biednych, jednał je z bogatymi, uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych, którzy nic nie mają, do tych, którzy posiadają wiele; wzmacniał rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej; słowem: nie było głębszej polityki nad politykę tego, którego zwano szaleńcem".

2. Przenieśmy się teraz w drugą połowę XV. stulecia. Na czasy te dał Pan Bóg „niezwykłego człowieka czynu" a był nim błogosławiony Bernardyn z Feltre (1439—1494). W krótkiej notatce opowiada o nim O. Brin, Sulpicyanin: „we wszystkich miastach, w których głosił słowo Boże, zakładał przeróżne pobożne stowarzyszenia, instytuty dobroczynne, budował kościoły, szpitale, szkoły i klasztory. Jakby przeczuwając już cuda, które znacznie później dokonać miał św. Wincenty

[1]) Ozanam, *les poëtes franciscains*, p. 67.

z Pauli, rozpowszechniał po całych Włoszech zakłady podrzutków. Z jego też imieniem łączy się założenie instytutów zwanych: „Montes pietatis“ czyli lombardów. Pod owe czasy we Włoszech żydzi sprowadzali na kij żebraczy mnóstwo rodzin, pożyczając im pieniędzy na niesłychaną lichwę. Bolało to wielce ubogiego zakonnika. Po długim namyśle i modlitwie postanowił publicznie przeciw temu wyzyskowi wystąpić. W Kremonie w czasie kazania tak się odezwał: „Nie chcę żydom ani szkodzić, ani ich prześladować. Powinniśmy być względem nich sprawiedliwymi, gdyż i oni uczestniczą w naszej naturze. Lecz nie mogę tego przemilczeć, że wielką liczbę ludzi doprowadzają do ruiny. Żydzi lichwiarze przechodzą wszelką miarę, duszą biednych i tuczą się ich mieniem, a ja... który żyję z jałmużny... żywię się chlebem biednych... miałżebym być jako pies milczący wobec tej krzyczącej niesprawiedliwości? Psy szczekają w obronie swych panów, a ja nie miałbym szczekać, ujmując się za Chrystusem, którego oni niegodnie obdzierają w osobie Jego ubogich“? I zaraz zabrał się do rzeczy. Sam był pozbawiony wszelkich zasobów, bo zakonnik niczego nie posiada, lecz pomoc znalazł w nader licznych człon-

kach III. Zakonu, który podówczas kwitnął w jego pięknej ojczyźnie. Z pomocą tercyarzy zakładał wszędzie lombardy, przyczynił się do upadku wielu lichwiarskich banków żydowskich, z rąk tych bezlitośnych wampirów wydarł współobywateli swoich. Nie ustąpił ani przed przemocą, ani prześladowaniem, nie zadrżał nawet wtedy, gdy się targnięto na jego życie. Współbraci swoich w I. i III. Zakonie natchnął tąż samą gorliwością. „Franciszkańscy misyonarze propagowali to dzieło miłosierdzia we Włoszech i w całej Europie, zaprowadzając tym sposobom ekonomię społeczną na wiele wieków przedtem, nim wynaleziona była jej nazwa“.

3. Zbliżam się teraz do czasów nowszych, bo mi pilno na stosunki obecne rzucić parę snopów światła. Ukażę innego dobroczyńcę ludu, którego imię dotąd z błogosławieństwem jest wspominane. Jest to O. Teodor Mathew, Kapucyn irlandzki (1790—1856). Wśród wszystkich katolickich ludów Europy nie było może biedniejszego w owe czasy i bardziej nieszczęśliwego kraju nad Irlandyę. Biedna ta ziemia, niczego nie rodząca prawie prócz ziemniaków, była jeszcze biedniejszą skutkiem strasznego opilstwa swych mieszkańców. Przeciw tej wstrętnej na-

miętności postanowił walczyć ubogi syn Franciszka z Assyżu. Stał w początkach swego apostolstwa osamotniony; zbiera przeto około siebie tercyarzy, potęgą własnego zapału przelewa w ich dusze podobną gorliwość i rozsyła ich potem na wsze strony, by przysposabiali ludność na nowe apostolstwo. Tak przygotowawszy grunt, wystąpił najpierw w mieście Cork. W kazaniach swych i mowach na publicznych placach z całą siłą płomiennego kaznodziei zaczął zwalczać pijaństwo, reformował obyczaje, zaprowadzał wstrzemięźliwość, uczył bojaźni Bożej, porządku, oszczędności i wszelkich cnót domowych. Gdy inni szeptali ludowi magiczne słowa o wolności politycznej, on z całą potęgą przekonania uczył wolności moralnej, władania samym sobą i trzymania na wodzy zgubnej namiętności. Jako środka do utrwalenia trzeźwości użył tak zwanego *pledge*, to jest zobowiązania, które składał każdy, że ani napojów upajających, ani też likierów mocnych używać nie będzie. Zanim rok minął, związki wstrzemięźliwości, ktore wszędzie potworzył pod nadzorem swych tercyarzy, liczyły już przeszło 200 tysięcy osób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trzeci Zakon w Ziemi świętej.

Boski Zbawiciel, na Golgocie ukrzyżowany, oddał jakby w dziedzictwo synom duchownym S. Ojca Franciszka misyę w Palestynie, na ziemi, gdzie się tenże Zbawca rodzaju ludzkiego narodził, żył umarł i zmartwychwstał. R. 1219 św. Franciszek z Assyżu zwiedził Cypr, Ptolemaidę, stąd udał się do Jerozolimy i do głównych miejsc Palestyny. Odtąd tamże synowie jego osiedlili się i po ukończeniu wypraw krzyżowych objęli pod szczególną straż Miejsca święte. Ile trudów i krwi kosztowała ta misya, wiadomo jest wszystkim. Obok Franciszkanów, pracowały też w Ziemi świętej Klaryski. Nic też dziwnego, że i trzeci Zakon tamże przy klasztorach się szerzył. Obecnie tercyarzy serafickich mamy w Jerozolimie, Betleemie, u św. Jana Chrzciciela (Ajn Karem), Nazarecie i t. d.

Znamy też szczególne zadanie misyi w Ziemi świętej. Polega ono, aby czuwać nad świętemi pamiątkami, uczyć dziatwę po szkołach, kierować duszami w obrębach własnych parafii. Liczba dusz katolickich powierzonych starownictwu kapła-

nów Zakonu św. Franciszka w Kustodyi Ziemi świętej wynosi 63.000. Wśród nich wiele jest ubogich rodzin. Stąd też Kustodya musi wynajmywać domy w celu umieszczenia tychże ubogich rodzin. Trzeci Zakon bardzo jest przydatnym dla tych ludzi ubogich, bo im przypomina Jezusa, Męża Boleści, a tem samem uczy ich znosić cierpliwie przykrości z ubóstwem połączone.

W całej Ziemi świętej znaleść można tercyarzy t. z. luzem chodzących t. j. nie należących do żadnej kongregacyi, z braku kościoła w pobliżu istniejącego, oprócz tego są tercyarze stanowiący kongregacye, mający swych przełożonych i ojców dyrektorów. I tak:

W Jerozolimie wśród 2000 dusz katolickich jest 122 tercyarzy (55 braci 66 sióstr). Kierownictwo duchowne nad niemi wykonuje każdorazowy proboszcz kościoła N. Zbawcy (Salwatora) zakonu OO. Bernardynów. Kongregacya jerozolimskich tercyarzy wybiera co rok siedmiu radnych. Co miesiąc odbywają zebrania, a co pierwszą niedzielę miesiąca schodzą się na wspólne odmawianie koronki franciszkańskiej. Z okazyi pogrzebu zakonników, lub jakiego członka III Zakonu tercyarze występują ze swoją żałobną chorągwią i to-

warzyszą nieboszczykowi na cmentarz Syonski.

W Betleemie parafia, zawiadowana przez ojców zakonnych, liczy 3.600 dusz rz. katolickich.

Tercyarstwo składa się z 145 członków (100 braci 45 sióstr). Konferencyi jest dwie, osobno męska, a osobno żeńska załatwia sprawy III Zakonu. Nikogo nie przypuszczają do III Zakonu, któregoby przedtem przez 4 lub 5 miesięcy nie badano. Tercyarze betleemscy co dzień słuchają mszy św., wieczorem odwiedzają N. Sakrament, poczem zbierają się na wspólne czytanie duchowne. Co niedzielę z rana odmawiają wspólnie oficyum do Matki Bożej, słuchają mszy św. przystępują do św. Komunii, a wieczorem odmawiają koronkę franciszkańską, litanię i wiersze: Wszystka jesteś piękna i inne hymny. Nakoniec odmawiają sześć Ojcze nasz itd. przed N. Sakramentem i psalm 129 za umarłych. Co Piątek odprawiają wspólnie Drogę Krzyżową, w sobotę zbierają się na odmawianie koronki podczas mszy świętej, przez Dyrektora odprawianej.

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywają procesyę, śpiewając Te Deum, a zebranie kończy się składką na rzecz ubogich. Ilekroć kapłan niesie N. Sakrament do chorego kilku tercyarzy towa-

rzyszą N. Sakramentowi i odmawiają psalm 50. Jeśii który tercyarz umrze odprowadzają ciało jego na cmentarz, a potem przez trzy dni za spokój jego duszy proszą o msze święte składając na ten cel pewną kwotę. Na każdej z tych trzech mszy świętej są obecnymi i odmawiają oficyum za dusze zmarłych, lub jeśli im to wygodniej, schodzą się do domu, w którym umarł nieboszczyk i tam całe oficyum żałobne odmawiają.

W Ajn Karem, czyli u św. Jana Chrzciciela, w miejscowości, gdzie św. Jan Chrzciciel się urodził i gdzie N. Marya Panna odwiedziła Elżbietę, jest też parafia, którą zawiadują ojcowie zakonni. Katolików liczy 160, a wśród nich jest 52 tercyarzy (32 braci 20 sióstr). Tercyarze podobne odbywają praktyki, jak to wykazaliśmy wyżej.

W Nazarecie tercyarstwo jest najliczniejsze. Odznacza się ono gorliwością i ćwiczeniami, o jakich była mowa w Betleemie, Jerozolimie itd.

W ogóle na całym Wschodzie, czyli w Kustodyi Ziemi świętej, tercyarze swojem zachowaniem się, dbałością o cześć Bożą budują odszczepionych braci chrześcijańskich. Tercyarzy formują Ojcowie zakonni w Armenii, w dólnym Egipcie,

a i o tem zapomnieć nam nie wolno, że podczas ostatnich rzezi, w Armenii popełnionych, niejeden z tercyarzy poległ śmiercią męczeńską.

W Alexandryi są tercyarze francuscy, włoscy, maltańscy, słowiańscy, arabscy i mają swoich osobnych dyrektorów. Do nieustającej drogi krzyżowej zapisało się 250 osób.

Tych kilka szczegółow zaczerpniętych ze Wschodu, uświęconego życiem i cudami Chrystusa niech będzie ku zachęcie i zbudowaniu naszych polskich, serafickich Tercyarzy.

Bracia i Siostry serafickie módlcie się, albowiem wspólne praktyki pobożne będą nam siłą i pomocą do wykonania tych spraw, których Bóg od nas żąda. Odprawiając ćwiczenie pobożne, pamiętajmy o tem, że po całym świecie są tercyarze, z któremi na skrzydłach modlitwy łączymy się u stóp Tronu Bożego. Ta pamięć i to łączenie się w duchu zdwoi naszą gorliwość.

IV. jeneralny Kongres franciszkański w Nimes.

od 23 do 27 sierpnia 1897.

W klasztorze OO. Assumpcyonistów w mieście Nimes, we Francyi, zbierali się

członkowie kongresu. Kościoły były przepełnione mieszkańcami tamtejszego miasta i uczestnikami kongresu. Nie będziemy wspominać o ojcach pierwszego Zakonu, którzy tam brali udział, ale musimy podnieść, że na ten kongres przybyli: ksiądz wikary jeneralny z Luçon z wielu innemi kapłanami świeckimi. Ze świeckich ludzi był admirał Rallier z wielu znakomitymi mężami. Tercyarki z wyższych stanów pilnie brały udział w sprawach na kongresie poruszonych. W imieniu jenerała Zakonu prezydował na tym kongresie O. Dawid Flemming. Na otwarciu kongresu w katedrze odprawił mszę świętą sam biskup. W kaplicy OO. Assumpcyonistów zajęli miejsce w prezbiteryum zakonni kapłani, zakonnice nawę, a w ławkach bocznych zasiedli księża świeccy i laicy. Po mszy O. Leon Gwardyan wygłosił kazanie o prawdzie. Prawdą zaś jest wiara. Wiarę tę należy pomnażać przez rozważanie ewangelii, przez poznawanie historyi Kościoła, Zywotów Swiętych Pańskich. To poznanie powinno pchnąć tercyarzy do silnej akcyi, aby wiara wydała owoce miłości Bożej i bliźniego. Tercyarze powinni o tem zawsze pamiętać, że własne uświątobliwienie nie jest możliwem bez uświątobliwiania drugich.

Po inauguracyjnem kazaniu O. Leona zaczęły się rozprawy nad prawdą pod trojakim względem: religijnym, ekonomicznym i socyalnym. Na mownicę wstępowali różni członkowie Trzeciego Zakonu. Wieczorem, w kościele św. Perpetui odbyło się odpowiedne nabożeństwo, podczas którego wygłosił kazanie O. Damazy z Clermont. Drugiego dnia Paweł Lapeyre wygłosił mowę o społeczeństwie. Chcąc je uczynić lepszem, konieczną jest rzeczą, aby ewangelia weszła we wszystkie warstwy. Pobożność musi kwitnąć, jeśli chcemy mieć pokój, przez Chrystusa ludziom dobrej woli obiecany. Bogactwa nie mogą służyć sobkostwu. Trzeba je rozdawać. W naprawie społeczeństwa pokuta i expiacya ważną powinny odgrywać rolę. Po p. Pawle Lapeyre zabrał głos O. Prosper z Martigne i mówił, że daremną jest praca nad ludem z ewangelią bez krzyża. W myśl św. Pawła ludy chrześcijańskie powinny poczuwać się do cierpień, aby uzupełnić to, czego nie dostaje męce Jezusa Chrystusa. Ksiądz Dabry mówił o dobrach, które płyną ze strony Stwórcy. Każdy powinien używać tych dóbr. Potrzebujemy dóbr materyalnych, duchowych, moralnych. Na społeczeństwie spoczywa obowiązek, aby dobra wspólne się mno-

żyły. Po księdzu Dabrym miał mowę ks. Pastoret, w której wykazywał, że szczęście społeczne ma być własnością wszystkich. Ks. Naudet objaśniał, co właściwie nazywać należy bogactwem. Mianowicie, rzekł on, że bogactwem jest to wszystko, co się przyczynia do pomyślnej doli na teraz, do lepszej na przyszłość. Trzeba opowiadać wszystkim o zaparciu się i wyrzeczeniu", ale nie można zaniedbywać zdobyczy umysłowych, literackich, artystycznych. Po wymianie zdań różnych mowców, kanonik Dehon streścił wywody rozpraw w ten sposób:

Trzeba rozróżnić bogactwa ogólne i bogactwa osobiste. Bogactwa ogólne stanowią własność wszystkich, a temi są: warunki postępu, ogólny dobrobyt, rozwój sztuki i literatury chrześcijańskiej. Powinniśmy pragnąć własności ogólnej dla chwały Bożej, dla dobra ojczyzny. Możemy też życzyć bogactwa dla bliźnich. Kościół w swojej liturgii prosi o błogosławieństwa Boże dla pomyślności rodzin i narodów. Osobiste bogactwa atoli powinny być w miarę i podporządkowane królestwu Bożemu wedle zasady: *szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dane.*

Na sessyi drugiej rozprawiano o zapo-

mnieniu na Boga i Jego prawo, o Trzecim Zakonie, o wielkiem zadaniu i odpowiedzialności ojców rodzin, o dobrowolnem wyrzeczeniu się dziatwy w małżeńskich związkach, co jest wielką zbrodnią społeczną.

Zakończenie sessyi stanowiło wezwanie, aby słuchać Papieża, który jest głównym organem prawdy na ziemi. Encyklikom Ojca świętego należy się bezwzględna uległość. Tercyarze zawsze byli powolni Papieżom na wzór swego Zakonodawcy. Jeśli protestanci angielscy nazwali Leona XIII Benjaminem wieku tego, jeśli robotnicy socyalistyczni w Bernie nazwali go papieżem robotników, tembardziej dobrzy katolicy bezwzględną winni cześć i posłuszeństwo Papieżowi.

W następnych dniach kongresu rozprawiano o wolności, jej prawach i warunkach tak pod względem duchownym, społecznym i ekonomicznym. W tej pracy przednie mają zająć stanowisko tercyarze.

Polecenia.

1. Ziemia święta. Przewodnik po Palestynie. Najświeższe dzieło zaopatrzone dziewięcioma widokami z Ziemi świętej i kartą geograficzną

Palestyny o 38 arkuszach druku, polecone przez Dzienniki krajowe i zagraniczne, jakoteż Kurendy najprzewielebniejszych księży Biskupów, można nabyć we Lwowie. w klasztorze OO. Bernardynów przesyłając przekazem 3 złr. 75 ct. na ręce przełożonego.

2. Również tamże można nabyć Odczyt o Ziemi świętej przysławszy 23 ct. Czysty dochód z odczytu idzie na rzecz misyi w Ziemi świętej.

3. Książeczka o nieustającej Drodze krzyżowej, zawierająca pouczenia, modlitwy z obrazkami podczas obchodu Stacyj jerozolimskich, całą historyę Męki Pańskiej, jest do nabycia we Lwowie, lub w Krakowie w klasztorze OO. Bernardynów. Cena egzemplarza z przesyłką pocztową 12 ct. Czysty dochód na cele budowy kościoła i klasztoru OO. Bernardynów we Fradze.

Z naszej strony polecamy gorąco powyższe dzieło i dziełka do nabycia.

Numer niniejszy „Dzwonka“ nie zawiera nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom. Mniemam, że z pożytkiem może być ogłoszony drukiem.

D. 18 września 1897.

X. Wojc. Siedlecki,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 4438.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Konsystorza Książęco-Biskupiego.

W Krakowie dnia 20 września 1897.

(L. S.) *X. GAWROŃSKI, W. G.*

Kraków. — Drukiem W. L. Anczyca i Spółki.
Nakładem Zakonu OO. Bernardynów.

Prośby do Boga na miesiąc październik.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zak. o te wszystkie łaski, o jakie różni tercyarze do Ciebie zanoszą. Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu, przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **P.** *Błog. Ludwiki Sabaudzkiej.*
2. **S.** *Wilia z postem z okazyi S. O. Franciszka. Święto Aniołów Stróżów.*
3. **Niedz. 17 po Św.** *Święto Matki Bożej Różańcowej. SS. Kosmy i Damiana. Przeniesienie ciała S. Klary.*
4. **P.** *Uroczystość S. O. Franciszka z Assyżu, założyciela trzech Zakonów.* Absolucya jeneralna.
5. **W.** *Bł. Jana z Pinny, SS. Placyda, Entychiusza, Wiktoryna, Flawii, Donata, Firmata, Fausta i innych 30 męczenników.*
6. **Ś.** *S. Maryi Franciszki.* Odp. Zup.
7. **C.** *S. Henryka, S. Marka pap.*
8. **P.** *S. Brygidy.*
9. **S.** *SS. Dyonizego, Rustyka i Eleuterego męczen.*
10. **Niedz. 18 po Św.** *Macierzyństwo N. Maryi Pan., Rocznica zwycięstwa nad Turkiem r. 1621 odniesionego, S. Franciszka Borgiasza T. J.*
11. **P.** *Oktawa S. Franciszka z Assyżu.*
12. **W.** *S. Serafina zak. OO. Kapucynów.*
13. **Ś.** *S. Daniela i jego towarzyszy męczenników.* Odpust zupełny.
14. **C.** *S. Kalixta.*
15. **P.** *S. Teresy.*
16. **S.** *S. Wacława.*
17. **Niedz. 19 po Św.** *S. Jadwigi.*

18. **P.** *S. Łukasza Ewangelisty.*
19. **W.** *S. Piotra z Alkantary.* Odpust zupełny.
20. **S.** *S. Jana Kantego.*
21. **C.** *S. Urszuli, S. Hilariona opata.*
22. **P.** *Bł. Władysława z Gielniowa.*
23. **S.** *S. Jana Kapistrana.* Odpust zupełny.
24. **Niedz. 20 po Św.** *S. Edwarda króla.*
25. **P.** *Bł. Franciszka z Kalderoli. S. Chryzanta.*
26. **W.** *S. Lina pap., S. Ewarysta pap.*
27. **Ś.** *S. Brunona.*
28. **C.** *SS. Szymona i Judy Tadeusza apostołów.*
29. **P.** *Bł. Pauli z Mantuy.*
30. **S.** *Wigilia z postem do W. W. Świętych. Błog. Teofila z Korte, Bł. Liberata.*
31. **Niedz. 21 po Św.** *Błog. Tomasza z Florencyi.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: O. Norbert Golichowski.